

Dar przebaczenia

Wśród narodów żyjących za czasów Jezusa poziom moralny narodu żydowskiego był najwyższy. Jego moralność miała swój fundament w Prawie Mojżeszowym i w Prorokach. Streszczała się w dwóch przykazaniach, które stanowiły również fundament życia chrześcijańskiego: „Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całym swoim umysłem i ze wszystkich swoich sił oraz bliźniego swego jak siebie samego”.

Jednak w sytuacji konfliktów i wobec wrogów istniała niekonsekwencja. Obok przykazania „Będziesz miłował bliźniego swego”, występowało drugie: „a nieprzyjaciela będziesz nienawidził”. Liczyła się też zasada zemsty: „Oko za oko i ząb za ząb”.

W Ewangelii, którą przed chwilą słyszeliśmy, Jezus przeciwstawia się takiej moralności, wprowadzając inne zasady odnoszenia się do nieprzyjaciół i wyjaśnia sposób w jaki powinniśmy postępować w sytuacjach konfliktowych. Stworzeni na obraz i podobieństwo samego Boga, który jest Miłością i swoją krwią nas odkupił, jesteśmy powołani, aby miłować wszystkich, niezależnie, czy nam się podobają, czy nie. Wśród ludzi, z którymi żyjemy, bramy szczególnej troski – w pewnym sensie – są ci, którzy sprawiają nam krzywdę.

Jak postępować wobec nich?

Jezus, słowami Ewangelii, zaprasza nas przed chwilą, aby zło dobrem zwyciężało. Powiedział: „Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was nienawidzą”. „Nie stawiajcie oporu złemu”. „Jeśli cię ktoś uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi”. „Temu, który chce wziąć twój szat, odstęp i paszczę”. Taki sposób postępowania jest czymś zupełnie nowym i odróżnia chrześcijaństwo od wszystkich innych religii lub ideologii. Niewątpliwie taki sposób postępowania jest bardzo wymagający, ale sam Jezus szedł tą drogą i zaprasza nas, abyśmy szli za Nim. „Kto chce pójść za mną, niech weźmie swój krzyż i niech mnie naśladować”.

A jak my zachowujemy się w sytuacjach konfliktowych?

Kiedy czujemy się pokrzywdzeni czasem reagujemy agresją, która wyraża się – jeśli nie czynem lub słowem – tak myśli: „Ja mu pokażę”. Taka myślenie, myślenie zemsty, nigdy nie powinna mieć miejsca w sercu chrześcijanina. Czasem zachowujemy w sercu złość i pretensje. Złość i pretensje nikomu i niczemu nie służą. Brudzą tylko nasze serce i powodują, że tracimy jedno z Bogiem, bo żeby być miłowanym potrzebne jest serce czyste: „Błogosławieni czystego serca, bo oni Boga oglądają błędnie”. Natomiast, kiedy przebaczymy, Bóg obdarza nas wielkim darem. Jest to dar pokoju. Mając w sercu pokój i modląc się za osobą, która nas skrzywdziła, możemy próbować z nią rozmawiać. Powiedzieć jej: „Przebaczyłem Ci, ale ta sytuacja sprawiła mi wielki ból”. Być może dojdzie do wyjaśnienia, do przeproszenia, do pojednania.

A jeśli do tego nie dojdzie?

Również wtedy dar przebaczenia nie jest stracony. Przebaczenie, bowiem, jest jak piękny

prezent. Jeżeli drugi go nie przyjmuje, ten prezent zostaje przyjęty przez Boga jako bardzo cenny dar dla Niego samego. W ciągu tygodnia, który dzisiaj się rozpoczyna, rozważmy, czy w naszym sercu króluje przebaczenie. A może w jakimś jego zakątku pozostały resztki żalów lub pretensji do osób bliskich czy dalekich, równie wobec przedstawicieli życia publicznego, których nie lubimy. Lepiej wtedy zastąpić je modlitwą w intencji tych osób. A jeżeli to my kogoś skrzywdziliśmy, zdecydujemy się na przeproszenie i – na ile to możliwe - naprawienie szkód. W ten sposób budujemy mosty pojednania i dajemy nasz, może mały, ale bardzo ważny wkład do rozwoju kultury jedności, tej kultury, której świat najbardziej potrzebuje, tej kultury, z której Bóg najbardziej się cieszy.